

## A NA POŻEGNANIE... humor ciężkiego kalibru, bo z naszych zeszytów Ciekawostki ze szkolnego zeszytu ....

A oto przykłady:

„Julia wzięła męża za żonę “ II b

„Chłopiec, który pływał z Santiago to rodzice oświadczyli, że bezwzględny i saolo, więc zabronili chłopcowi pływać ze starszy człowiek. Santiago mimo krytyką ludzi nigdy się nie poddawał.” III e

Wiedząc, że nauczyciele cierpią, czytając tego typu wypociny, walczyliśmy z tymi „mądrościami”, piętnując je w gazetce. Najciekawsze wrzucaliśmy do „zielonej” skrzynki, która jest brązowa i wisi przy pokoju nauczycielskim. Nagrodzimy „najlepsze”, pamiętajcie, żeby podpisać karteczkę, którą wrzucicie.

„Kwiatki” możecie również przysyłać na nasz mail:  
[gimzootka@tlen.pl](mailto:gimzootka@tlen.pl).

## Stopka redakcyjna



Karolina Niedzielska  
Monika Kalinowska  
Maciek Gulan  
Zuzanna Aleszczyk  
Kasia Małyszko  
Ulka Gutowska  
Klaudia Maciorowska  
Patrycja Rutowska  
Angelika Andrulewicz  
Ania Próchniak  
Ola Olszewska  
Opiekun:  
p. Alina Omilian



# Gimzootka

1/2011/2012

## W tym

Wstępniak

Gimflesz (choć może nie do końca flesz :p)

Wybory do Samorządu Uczniowskiego

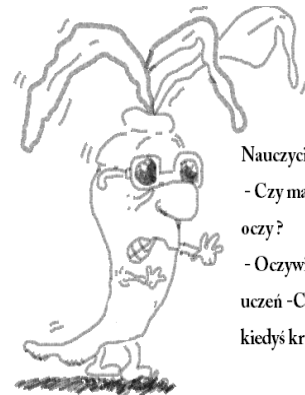
Otrzęsiny + galeria

Felieton ze sportem w tle

Narzekadło, czyli to, co Polacy lubią najbardziej :P

Duuużo humoru

Artykuł, który podpowie Wam, czy macie zadatki na geniusza



Nauczycielka pyta ucznia :

- Czy marchewki są dobre na oczy?
- Oczywiście! - odpowiada uczeń - Czy widziała pani, kiedyś królika w okularach ?



Dawid wraca ze szkoły z kolegami.

- Dostanę palę z sprawdzianu z matmy!
- Jesteś pewien?
- Tak pewien jak dwa i dwa to pięć!

# Gimflesz

Witamy w nowym roku, w nowym składzie (choć niekoniecznie aż tak innym, aczkolwiek mamy u nas trochę „świeżego mięska” ;)

Po pierwsze, składamy kondolencje po utracie tych dwóch pięknych miesięcy, których szkoda nam wszystkim (swoją drogą, to chyba jedna, jedyna „osóbką” którą wszyscy na świecie oplakują ;p). Po drugie, życzymy zdrowia, szczęścia, pomyślności; tak oficjalnie; a tak w naszym „różowym gimnazjalnym świecie” uczniom - cierpliwości do nauczycieli, nauczycielom - cierpliwości do uczniów, a wszystkim razem wziętym, wstrząśniętym niemieszonym, w naszej szkolnej rzeczywistości – ciepła i miłości do bliźniego, gdyż bez tego po pierwszym półroczu nasza szkoła będzie na liście gatunków zagrożonych wyginięciem...

A wracając do terażniejszości...

Chcielibyśmy złożyć najszczęsze życzenia dla naszych kochanych nauczycieli, od całej ekipy i tych, którzy „przypadkiem” wykreślą ten dzień z kalendarza ☺ Życzymy więcej wolnego czasu (co łatwo można osiągnąć poprzez oczywiście ograniczenie liczby sprawdzianów...), większych zarobków, dzięki którym mielibyście lepsze humory (z korzyścią dla nas rzecz jasna ;d) i życzliwych lekarzy piszących rocznie tuziny zwolnień na życzenie ... A jako małe, skromniutkie życzenie, chcielibyśmy prosić, żebyście Państwo się zbytnio nad nami nie pastwili ;)

A teraz przypomnimy Wam, co działo się w ciągu ostatnich trzech miesięcy szkoły.

Na początek kilka newsów ze sportu:

- 4 listopada 2011 r. w hali MOSiR odbyły się Miejskie Rozgrywki SZS Szkół Gimnazjalnych w Piłkę Ręczną Dziewcząt, gdzie zajęliśmy II miejsce

-3 listopada 2011 roku odbył się Turniej w Piłkę Siatkową Dziewcząt. Zawody rozegrano systemem „każdy z każdym” do dwóch wygranych setów.

-27 września 2011 na Plaży Miejskiej odbyły się Sztafetowe Biegi Przelajowe dziewcząt i chłopców. Chłopcy zajęli miejsce I, a dziewczyny III.

-11 października drużyna Gimnazjum nr 4 spotkała się z drużyną Gimnazjum nr 1. Po zaciętym pojedynku straciliśmy jedną bramkę.

-14 października 2011 r. na nasi koszykarze wzięli udział w turnieju w Wilkasach. Po zaciętej walce ostatecznie zajęli III pozycję.

W szkole pani kazała napisać zdanie o jednym ptaku. Jaś się zgłasza:

- Przyszedł tatuś do domu upity jak szpak.

- No Jasiu tak nie wolno, a ułóż mi zdanie z dwoma ptakami.

- Przyszedł tatuś do domu upity jak szpak, w drzwiach wywinął orła.

- A z trzema?

- Przyszedł tatuś do domu upity jak szpak, w drzwiach wywinął orła i puścił pawia.

- A z pięcioma?

- Proszę pani ja mogę od razu ułożyć z sześcioma.

- Dobrze, ale wymyśl coś ładnego.

- Przyszedł tatuś do domu upity jak szpak, w drzwiach wywinął orła, puścił pawia, aż mu poleciały dwa gile z nosa i dalej poszedł pić na sępa.

\* \* \*

Pani przedszkolanka pomaga dziecku założyć wysokie, zimowe butki.

Szarpie się, męczy, ciągnie...

- No, weszły!

Spocona siedzi na podłodze, dziecko mówi:

- Ale mam buciki odwrotnie...

Pani patrzy, faktycznie! No to je ściągają, mordują się, sapia... Uuuf, zeszy! Wciągają je znowu, sapia, ciągną, ale nie chcą wejść..... Uuuf, weszły!

Pani siedzi, dyszy a dziecko mówi:

- Ale to nie moje buciki....

Pani niebezpiecznie zwięzły się oczy. Odczekała i znowu szarpie się z butami... Zeszły!

Na to dziecko :

..bo to są buciki mojego brata ale mama kazała mi je nosić.

Pani zacisnęła ręce mocno na szafce, odczekała, aż przestaną jej się trząść, i znowu pomaga dziecku wciągnąć buty. Wciągają, wciągają.... weszły!

- No dobrze - mówi wykończona pani - a gdzie masz rękawiczki?

- W bucikach

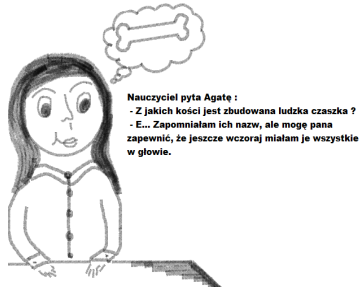
# H U M O R



Lekcja plastyki. Pani pozwala dzieciom narysować coś dowolnego.

Wszystkie dzieci biorą się do pracy. Po pół godzinie pani podchodzi do Jasia, który ma przed sobą czystą kartkę, i pyta:

- Jasiu, co narysowałeś?
- Osta na łące
- A gdzie jest łąka?
- Osioł ją zjadł.
- A gdzie osioł?
- Najadł się i poszedł.



Do szkoły zaproszono fotografa i nauczyciel namawia dzieci, by każde kupiło odbitkę zdjęcia grupowego.

- Pomyślcie tylko, gdy już będziecie dorosłe, popatrzycie na fotografię i powiecie: "To Ania, teraz jest prawnikiem" albo "To jest Krzyś. Teraz jest lekarzem."

Na to cienki głosik z tyłu sali:

- A to jest nauczyciel. Teraz już nie żyje.

A dalej - JAK MÓWIĄ: VOX POPULI, VOX DEI (co w tłumaczeniu oznacza - głos ludu, głosem Boga)

- 30.10 odbyły się szkolne wybory do Samorządu Uczniowskiego. Biliśmy się wtedy przy urnie, mimo że Palikot nie startował. Frekwencja wynosiła 78,54 % i z pewnością była wyższa w porównaniu z wyborami parlamentarnymi. Na kartach do głosowania znalazło się 7 kandydatów. Oddano 377 głosów ważnych i 44 nieważne (zazwyczaj oddane na Pudziana, który, jak ogólnie wiadomo, dziwnie wyglądałby w szkolnej ławce ;p). Do zarządu Samorządu Uczniowskiego weszło 3 kandydatów z największą liczbą uzyskanych głosów:

*przewodnicząca: Karolina Klimowicz  
z-ca przewodniczącego: Maurycy Ladziński  
sekretarz: Urszula Gutowska*



-Oprócz wyborów szkolnych odbyły się też prawyborzy parlamentarne, w których wygrał Janusz Palikot.

-13.10 Pierwsze klasy zostały pełnoprawnymi uczniami naszego gimnazjum podczas otrzęsin. Impreza odbyła się pod hasłem „Co nam w duszy gra”. Klasy I zmierzyły się w następujących konkurencjach:

### 1. Prezentacja przebrania w stylu własnej muzyki

Otrzęsiny zakończyło ślubowanie klas I i ogłoszenie wyników, które

- IA – lata '70
- IB – reggae
- IC – heavy metal
- ID – hip-hop
- IE – country
- IF - disco polo

2. Plakat klasowy
3. Slalom sportowy
4. Teledysk
5. Rzut kotem do kosza
6. Quiz wiedzy
7. Jaka to melodia?



Otrzęsiny zakończyło ślubowanie klas I i ogłoszenie wyników, przedstawiło jury czuwające nad przebiegiem konkursu

- pierwsze miejsce – 1E
- drugie miejsce – 1C
- trzecie miejsce – 1A

Najbardziej usportowioną klasą została 1C.  
GRATULUJEMY!

## Narzekadło

Jak zapewne wiecie, Polacy to specyficzny naród. Lubimy narzekać i robimy z tego sport narodowy. Latem za gorąco, zimą za zimno, no i oczywiście drogowcy znów nie odśnieżyli jezdni.

Spróbuję podtrzymać tę tradycję w nowej serii artykułów pt. *Narzekadło*. A więc ...dziś na tapetę wezmę PODRĘCZNIKI.

Wiecie, co mnie denerwuje? Nie? To powiem. Chcę uświadomić Wam, dlaczego podręczniki, nie owijając w bawełnę, są drogą podpalką na ognisko. Czy Wasi rodzice załamują ręce przy każdym początku roku szkolnego, widząc, ile trzeba wydać na podręczniki? Bo moi tak. Samo odnalezienie ich, kupienie w księgarniach, dowiedzenie się, o który rodzaj podręcznika chodzi zabiera wiele czasu i wysiłku. Zadając sobie pytanie, czy kiedyś ktoś z nas skorzystał z tych książek, większość odpowiedziałaby przecząco, ale nie jestem tu od oceniania naszego zachowania (o tym może w następnym numerze J), ale tych cegieł utrudniających nam dojście do szkoły bez bólu kręgosłupa.

Zawsze kiedy nauczyciel zapowie trudną klasówkę, mamy za zadanie nauczyć się danego materiału. W takim przypadku sięgamy po nasze podręczniki. Nie wiem jak Wy, ale kiedy ja otwieram swoje pomoce szkolne, zastanawiam się, czy nie pomyliłem książki z komiksem lub albumem ze zdjęciami. Autorzy nafaszerują swoje „dzieła” fotografiami, aby wyglądały na bogate, a co za tym idzie? Są ciężkie. Zauważyłem również, że z każdym rokiem, kiedy zmienia się podstawa programowa, każdy kolejny podręcznik przybiera na wadze. To jest smutne, gdyż w ubiegłym roku zanotowano, iż 70% dzieci i młodzieży uczęszczającej do szkół boryka się z wadą kręgosłupa spowodowaną ciężkimi plecakami. Najwidoczniej nasz rząd chce przebić ostatnie wyniki procentowe, chociaż umieszczenie szafek umożliwiających przechowanie naszych cegiełek załatwiło by sprawę.

Wracając do tematu, mieliście kiedyś takie uczucie, że autor spoufala się z Wami? Zauważyłem to najczęściej w podręcznikach np. do biologii „Czy zauważyliście kiedyś, że jesteście podobni nie tylko do swoich rodziców, ale również do dziadków...”. Takie teksty są zupełnie nie potrzebne, a autorzy rozpisują się w nich na pół strony. Nie uważam, że jest to konieczne, gdyż książka ma na celu uczyć, a nie zawierać „przyjaźni” pomiędzy książką a czytelnikiem.

Podsumowując, podręczniki to straszna rzecz i nie dajcie sobie wmówić, że czegoś uczą, bo to nie prawda.

PS Niech żyje narzekanie!

# Czy wiecie, że Geniusz...

W szkołach i w domu zawsze Wam powtarzają, że gdy się nie będziecie uczyć, to nic w życiu nie osiągniecie. A ile razy było tak, że mieliście jakąś wpadkę? A może ktoś z Was nie zdał? Nie martwcie się! Jest dla nas nadzieja! Okazuje się, że nawet geniusze mieli kłopoty w szkole... :D

**Albert Einstein**, twórca teorii względności, nie skończył gimnazjum! W szkole podstawowej nauczyciele zawsze mówili, że nic w życiu nie osiągnie, rodzice wątpili w niego. W gimnazjum (które potem porzucił) był dobry tylko z matematyki i fizyki, inne przedmioty to była czarna magia. Szczególnie nie lubił historii, geografii i języków obcych. To były inne czasy, więc mimo braku świadectwa ukończenia gimnazjum dostał się na studia, choć dopiero za drugim razem i w dodatku rzadko chodził na wykłady. Mimo że w wszyscy w niego wątpili, to stał się sławnym geniuszem. A to słowa nauczyciela z podstawówki: „*Albert jest bardzo słabym uczniem. Jest powolny, niekoleżeński i zawsze nieobecny. Psuje resztę klasy. Byłoby w interesie nas wszystkich usunąć go jak najszybciej ze szkoły.*”

**Tomasz Alva Edison** wynalazł m.in., żarówkę elektryczną, fonograf, kamerę, baterię akumulatora, lampę elektronową, kinetoskop, pracował nad stworzeniem samochodu elektrycznego, a to tylko kilka z jego wynalazków. A co się okazuje? Że przez całe swoje życie był trzy miesiące w szkole! Odszedł z niej, bo zdenerwował go nauczyciel J, który powiedział, że jest beznadziejny i tępy. Oburzona matka uczyla syna sama w domu.

**Stefan Banach**, genialny polski matematyk, nie ukończył żadnej szkoły, nawet rodzice go nie uczyli. Był samoukiem, a mimo to otrzymał stopień doktora i uznany został za profesora nadzwyczajnego.

**William Henry Gatek**, architekt oprogramowania komputerowego, nigdy nie był kujonem i lubił grać w pokera. Jednak co dziwne miał dobre wyniki (pewnie ściągał :D) i dostał się na Harvard, z którego po dwóch latach zrezygnował. Założył z kolegą firmę Microsoft i dzisiaj jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Czyli na ściągach też można coś osiągnąć :P.

**Jan Czochrański**, polski chemik i metaloznawca (nie wiem, co to znaczy... Może słuchał metalu?:p). Lubiał naukę, ale na koniec roku miał tak słabe oceny końcowe, iż podarł świadectwo. ^^ W domu robił chemiczne eksperymenty przez co ojciec wyrzucił go z domu, gdy Janek miał 16 lat. Mimo to był genialnym chemikiem.

Jaki z tego wniosek? Że nawet geniusze mieli problemy, a mimo to coś osiągnęli, BEZ SZKOŁY! ;P ^^



Mini  
Galeria:



- Listopad upłynął pod znakiem szkolnych etapów konkursów przedmiotowych; uczniów, którzy dostali się do następnego etapu, można poznać na stronie naszej szkoły.

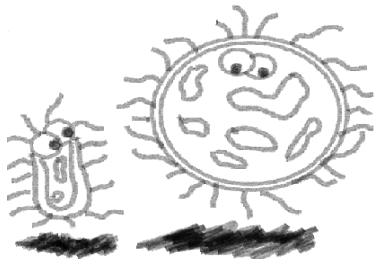
-24.10 uczniowie mogli zaszaleć na parkiecie podczas dyskoteki andrzejkowej. Frekwencja była zaskakująco wysoka (ok. 180 osób). Zgodnie twierdzimy (redakcja gazetki), że była to najlepsza przytupajka od lat!

Spotykają się dwie mikroby.

- Co z tobą? Taki jesteś bledziuchny

- mów jeden.

- Chory jestem. Połknąłem aspirynę...



# Muzyka/ Lubię to...

Drodzy Uczniowie, specjalnie dla Was ułożyliśmy listę ulubionych utworów i wykonawców naszych nauczycieli i pracowników szkoły. Sprawdźcie, czy podzielacie ich gust.

Jedna z naszych nauczycielek jęz. angielskiego, **Pani Milena Laszkowska**, podzieliła się informacją, iż ostatnio słucha muzyki jazzowej, takich wykonawczyń jak Billie Holiday i Abbey Lincoln.

**Pani Joanna Baranowska** preferuje muzykę klasyczną,, zdradziła nam, że lubi się przy niej relaksować. Jej ulubionymi wykonawcami są : Mozart i Sebastian Bach.

Z pewnością młodzież podzieli gust **Pani Danuty Krupińskiej** - jej preferowanym gatunkiem muzycznym jest House itp., a wykonawcami Kalwi i Remi, Von Burn, Max Farenthide i Sasha.

**Pani Grażyna Kobus** również nam zdradziła, czego słucha. Nasza Pani Bibliotekarka gustuje w dobrej muzyce polskiej, czyli utworach Anny Jantar, Anny German, Marka Grechuty.

A propos

Znalezione w Internecie — humor z zeszytów :

- Chopin tęsknotę za ojczyzną wylewał na fortepian.
- Chopin umarł na zapalenie skrzelii.
- Chopin wszystko, co widział, przerabiał na muzykę.
- Chopin znał się na muzyce, a szczególnie na fortepianie.
- Chopin, największy polski kompozytor, pisał wyłącznie na fortepianie.
- "Bogurodzica" śpiewana była często na rozpoczęcie bitwy pod Grunwaldem.
- Beethoven był głuchy, ale przynajmniej widział, co komponował.

# „Reklama, reklama

## pranie mózgu już od rana”

Zaś Mario Balotelli od dawna sprawia nie lada problemy. Jeszcze gdy grał we włoskim Interze Mediolan, prowokował kibiców drużyn przeciwnych do nieeleganckich zachowań. Czasem jednak wykazuje się egoizmem, tak jak w trakcie pewnego spotkania towarzyskiego z Los Angeles Galaxy. Wynik meczu znany był dopiero po serii rzutów karnych. Jednak gdyby Mario wykazał się profesjonalizmem w pewnej sytuacji w trakcie meczu, rzuty karne nie byłyby potrzebne do rozstrzygnięcia tego spotkania. Sytuacja wyglądała następująco: Mario dostał od kolegi z zespołu podanie i był w sytuacji sam na sam z bramkarzem przeciwników. Następnie odwrócił się tyłem do piłki i postanowił strzelić gola piętą. Natomiast piłka niespodziewanie dla włoskiego zawodnika minęła bramkę o parę metrów... Kompromitacja na cały świat! A co na to trener angielskiej drużyny? W złości zdjął piłkarza z boiska. Przenieśmy się teraz w czasie do innej głupiej sytuacji z udziałem włoskiego piłkarza. Mario Balotelli z balkonu ośrodka treningowego rzucał lotkami (strzałkami do rzucania w tarczę) w trenujące tam dzieci. Na szczęście nikomu nic się nie stało, lecz nie zmienia to faktu, iż to zachowanie nie należało do mądrych. Jakby tego było mało, jakiś czas temu świat obiegła informacja o spięciu między Mario Balo-



tellim a Jeromem Boatengiem, która miała miejsce na treningu Manchesteru City. Panowie prawie się pobili. Być może jego zachowania są przyczyną ognistego temperamentu... a może po prostu Mario stał się kolejną ofiarą „sodówki”?

Istnieje jeszcze wielu piłkarzy, którzy mimo tego, że zarabiali mnóstwo pieniędzy, ciągle narzekali na rzekomo niską pensję bądź strzelali fochy jak Carlos Tevez, jednak wymienienie ich wszystkich zajęłoby naprawdę sporo czasu. Istnieją też ci, którzy oprócz gry w znanych klubach wstawili się głupimi zachowaniami, tak jak Mario Balotelli. W obu przypadkach czasem mówi się o tzw. „sodówce”. Z jednej strony te postacie ubarwiają piłkarski świat, lecz z drugiej strony wielu kibiców ma takich zawodników serdecznie dość. Miejmy nadzieję, że tak barwne postacie będą częściej zachwycać nas pięknymi golami i akcjami, niż zachowaniami głupimi czy niemiłymi.

Patrycja Rutowska

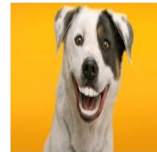
Najbardziej irytujące podczas oglądania czegokolwiek w telewizji są reklamy. Zawsze są puszczone w najbardziej ciekawych momentach. Jest to najgorsze co może nas spotkać podczas oglądania. Trwają one na „normalnych” kanałach od 3 do 5 minut, a na nienormalnych (mowa tu o TVN i Polsat) około 15 do 20 minut. Nie wiem jak Wy, ale ja czasem mam wrażenie, że te dwa kanały konkurują ze sobą o to, który będzie miał dłuższe reklamy. :P Jednak wygrywa TVN, którego rekord wynosi 30 minut (UWAGA! Nie potwierdzone żadnymi badaniami, ponieważ nie znalazł się ochotnik, któremu chciało by się tyle czekać :D). Jednak znaleźć wśród reklam możemy takie, które śmieszają, zaskakują, inne się nam podobają, a kolejne zachęcają bądź denerwują. Podzielę reklamy na podobne kategorie.

### Zaskakująca:

Reklama Wedla, przedstawia psy jadące samochodem, w tle leci piosenka „Motylem jestem”. Z przeprowadzonej sondy wynika, że 98% pytanym myślało, że to reklama samochodu. ^^



### Fajna:



W tej kategorii wielu z ankietyowanych miało odmienne zdania, jednak wygrała reklama Pedigree Denta Stix. To ta ze sztuczną szczęką dla psów. ☺

### Śmieszna:

Według sondy zwycięzcą jest reklama Netii Adin złoty internet. :)

### Zniechęcająca:

Reklama dezodorantu Old Spice... To ta, w której osobnik czarnoskóry (żeby nie powiedzieć Murzyn) mówi, że gdy kupimy ten dezodorant, to nasz facet będzie pachnieć jak on, dzięki czemu będzie bardziej męski. No cóż... Czemu zniechęca? Ponieważ obraża naszych kochanych chłopaków, sugerując, że nie są męscy.

### Dla odmiany zachęcająca:

Wszelkiego rodzaju reklamy słodczy. One zawsze wydają się wiarygodne i stanowczo zachęcają :P

### Interesująca:

Wszystkie reklamy filmów. Zawsze zainteresuje nas, co będzie leciało jutro w telewizji, a jeszcze jak to film akcji, to jego zapowiedź ma fajne efekty i umila nam czas oczekiwania na program.

### Oczekiwana przez wszystkich:

W tej kategorii wygrywają jednogłośnie wszystkie reklamy Coca Coli, a w szczególności świąteczna.



PRZERWA NA REKLAMĘ...  
rybujuk.pl



## Czyżby sodowa ?

Nie trzeba długo się rozglądać, by dowiedzieć się, iż nie tylko gimnazjalistom czasami „odbija”. Zdarza się to nawet sławnym piłkarzom, którym popularność i kasa uderzają do głowy! Do napisania tego felietonu „zainspirowali mnie” dwaj piłkarze Manchesteru City: Argentyńczyk Carlos Tevez i Włoch Mario Balotelli.

Jakiś czas temu pierwszy z nich zdecydował, iż nie zagra w nadchodzącym meczu Ligi Mistrzów z Bayernem Monachium. Po prostu odmówił wejścia na boisko. Wydawało się to niezwykle dziwne, gdyż argentyński napastnik tygodniowo zarabiał, uwaga, 257 TYSIĘCY FUNTÓW, co daje około 180 tysięcy złotych DZIENNIE! Po przeliczeniu wynika, że Carlos zarabiał tygodniowo około 1 260 000 złotych. Tak, to nie jest pomyłka. Tevez jest gwiazdą, Liga Mistrzów to ogromny prestiż, ale widocznie zawodnikowi angielskiego klubu przestało już zależeć na tym prestiżu, bo jest już wystarczająco znany i szanowany. Wróćmy jednak do tematu. Ostatecznie Manchester przegrał z niemieckim Bayernem 2:0. Włoski trener „The Citizens”, Roberto Mancini, jak łatwo przewidzieć, był zbulwersowany zachowaniem swojego podopiecznego i wyznał, że nie będzie akceptował takiego zachowania. Ogłosił też, że Carlos już nie zagra w Manchesterze. Co teraz mogą zrobić arabskie władze Manchesteru City? Mogą sprzedać Teveza do innego klubu za jakąś w miarę przyzwoitą sumkę.

Pojawiła się oferta od brazylijskiego klubu Corinthians Sao Paulo. Carlos grał już kiedyś w Corinthians, był to drugi klub w jego profesjonalnej karierze. Być może wróci tam, być może pojawią się inne oferty, a może po prostu odpuści sobie grę, rozwiąże kontrakt z angielskim klubem i słuch po nim zaginie? Tevez ma obecnie dwadzieścia siedem lat, więc mógłby jeszcze coś osiągnąć w światowym futbolu. Zastanawia mnie jednak fakt, że człowiek tyle zarabiający, sławny i stojący przed tak wielką szansą nagle rezygnuje bez racjonalnego wyjaśnienia. Na całym świecie jest mnóstwo chłopców i mężczyzn, którzy oddaliby prawie wszystko, by móc grać na tak wysokim poziomie ligi angielskiej i Ligi Mistrzów, by dostać choćby szansę na zaistnienie w piłkarskim świecie. Aż tu pojawia się ktoś, kto dostał tę szansę wielokrotnie i po prostu ją marnuje... Ręce opadają.



No cóż... I po reklamach ^^ znów się zaczyna nasz film (ale nie na długo :P). Jednak musimy się z tym pogodzić, reklamy były od lat 80-tych i już zawsze będą w naszym życiu. Nie zmienimy tego, więc chyba musimy je polubić. :)